

SZANSA DLA BAŁTYKU?

Minęło przeszło pół roku od podpisania w Helsinkach konwencji o ochronie obszaru Morza Bałtyckiego. O postanowieniach zawartych w tym dokumencie i przebiegu ich realizacji pisze T. Zieliński na łamach „Głosu Szczecińskiego” z 27 maja 1974 r. w artykule pt. „Bałtyk będzie czysty”.

„Fakt, że wszyscy sąsiedzi przez Bałtyk przystąpili energicznie do ratowania swojego małego morza, jest wielce pocieszający” — czytamy na wstępie. Dla Bałtyku jest to już bowiem ostatnia szansa. 15 procent bałtyckiego dna jest martwe. Do morza spływa rocznie m. in. 1,3 ton zanieczyszczeń biologicznych w przeliczeniu na BZT (powszechnie przyjęta miara oznaczająca zapotrzebowanie na tlen) oraz 2 tys. ton związków DDT, rtęci i innych szczególnie szkodliwych substancji. Stężenie DDT w bałtyckiej wodzie osiągnęło już wartość krytyczną 0,000002 mg/l.

My również mamy swój udział w zanieczyszczaniu Bałtyku i to poczynając od Tatr. Ochrona naszego morza nie zaczyna się bowiem i nie kończy na Wybrzeżu, ale także w kopalniach Śląska i w sadach Kielecczyzny (...)

Przedstawiwszy w skrócie postanowienia poprzednio zawartych konwencji — gdańskiej i londyńskiej — autor stwierdza, iż:

„W Helsinkach zrobiono ostatni decydujący krok. Konwencja objęła nie tylko bezpośrednią działalność ludzi na morzu, ale i wszelką działalność związaną z morzem. Wprowadziła ona bezwzględny zakaz spuszczenia do morza ścieków zawierających najmniejsze choćby ilości DDT i jego pochodnych DDE i DDD oraz PCB. Praktycznie równa się to zakazowi stosowania tych chemikaliów w krajach, które

przystąpiły do konwencji helsińskiej. Zabroniony jest też nie kontrolowany zrzut do morza olejów i mieszaniny oleistej ze statków, innych szkodliwych substancji ciekłych, ścieków z lądu, śmieci itp.”.

„Należy zdawać sobie sprawę z tego, że samo podpisanie konwencji, czy też nawet jej ratyfikacja niczego jeszcze nie załatwiają” — brzmi jeden z końcowych wniosków artykułu. „Państwa nadbałtyckie muszą przygotować się do działania zgodnego z duchem i literą umowy. U nas jest w tej dziedzinie szczególnie dużo do zrobienia, a czasu pozostało nie tak znów dużo. Zgodnie z postanowieniami konwencji helsińskiej, do końca 1976 roku każdy bałtycki port, w którym odbywają się przeładunki ropy naftowej lub znajdują się stocznie remontowe, musi być wyposażony w urządzenia od odbioru i przerobu pozostałości olejowych i brudnego balastu. Ten sam termin obowiązuje jeśli idzie o wyposażenie portów w urządzenia do odbioru innych substancji ciekłych, śmieci itp. Od stycznia 1979 roku nie wolno będzie zrzucać do Bałtyku ścieków i śmieci ze statków nowych. W wypadku statków obecnie eksploatowanych termin ten przesuwają się o dalsze dziesięć lat. Nad wykonaniem wszystkich postanowień czuwać ma Komisja Ochrony Środowiska Morskiego Bałtyku”.

„Warto dodać w tym miejscu, że artykuł 25 konwencji nie zezwala na wnoszenie jakichkolwiek zastrzeżeń do jej postanowień przez poszczególne państwa. Konwencje obowiązują w całości. Stawką jest czysty Bałtyk”.